

ZAWARTE w tytule stwierdzenie nie jest przypadkowe, bowiem w okresie posierpniowej odno wy niektórzy naprawiające życia kulturalnego rozpoczęli wręcz kampanię, ażeby ten młody, ale dynamicznie rozwijający się zespół pieśni i tańca po prostu zlikwidować. Dostrzegali w nim jedynie ozdobiak okolicznościowych akademii i innych oficjałek. Tymczasem... Ale po kolei.

Zespół Pieśni i Tańca „Ziemia Elbląska” został utworzony w październiku 1978 roku. Jego zorganizowania podjął się Czesław Kujawski, który po opuszczeniu Centralnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego przez ponad 10 lat prowadził Zespół Pieśni i Tańca „Bytów”, a następnie założył i kierował „Pomorzem” w Łęborku. Jednocześnie przez cały czas był konsultantem ze spółów polonijnych we Francji: „Bałtyk” w St. Etienne, „Warszawa” w Dijon oraz „Kujawiak” w Monchanne. Wzrost tego kierownika artystycznego i choreografa stanowiła więc zapowiedź osiągnięcia z czasem wysokiego poziomu artystycznego także przez elbląski zespół. Pod warunkiem oczywiście, że udzieli mu się niezbędnej pomocy.

Nabór do „Ziemi Elbląskiej” został przeprowadzony szybko, chętnych było wielu. Z dużej ilości zgłaszającej się młodzieży — uczniów liceów Ekonomicznego i II Ogólnokształcącego, techników Mechanicznego i Budowlanego oraz Studium Wychowawczyń Przedszkoli, po sprawdzeniu wybrano 90 osób: kandydatów na tancerzy, chórzystów i solistów.

Fragment pierwszego programu zaprezentowano w kwietniu 1979 r. Zawierał on 18 punktów — pieśni i tańce Żuław, Warmii i Powiśla, a także flisackie i rybackie. Trudno, rzecz jasna, mówić o perfekcji wykonania, za mało było prób, a poza tym trema dała o sobie znać. Premierowy występ przyjęto jednak życzliwie, niedostatki wykonawcze z pewnością bowiem

„Ziemia Elbląska” znowu tętni życiem

zrekompensowane zostały urokiem i entuzjazmem młodzieży, układem programu, no i strojami.

Te stroje, których łączny koszt kształtował się w granicach 2 milionów zł, stały się potem koronnym argumentem w kampanii przeciw zespołowi. Do tego jeszcze powrócę.

Pierwsze koty za płoty, jak mówi przysłowie. Po pierwszym występie przed elbląską

czas otwarcia Studium Folkloru i Kultury Języka Polskiego zorganizowanego przez Towarzystwo „Polonia” dla młodych polonistów z Anglii i USA. W Gdańsku, koncertowała z okazji rocznicy wyzwolenia miasta.

Za granicę kraju udał się ze spół po raz pierwszy w roku 1980, wyjeżdżając do Kaliningradu. Jego występ utrwaliła też tamtejsza telewizja, reali-

najbardziej w kulturze brak było własnego „Mazowsza”. Koszt strojów jest rzeczywiście niemały. Wykonawca, tzn. „Copia” jest jednak przedsiębiorstwem specjalizującym się w szyciu takich kostiumów, co stanowi gwarancję ich jakości. Są one poza tym przeznaczone do długoterminowego, a nie krótkotrwałego użytkowania. Co się tyczy teatru lalek, jest on rzeczywiście Elblągowi bar-



Fot. W. Kutowski

widownia, tempo prób nasilono. Do repertuaru włączono szereg tańców polskich — polonez, mazur, oberek, krakowiak. Ćwiczone również tańce regionalne. Cały program przedstawiono w lipcu 1979 r. zdobywając zasłużony aplauz.

„Ziemia Elbląska” coraz częściej prezentowała się teraz za równo w większych ośrodkach województwa jak i poza jego granicami. Wystąpiła m. in. na „Jarmarku Folklorystycznym” w Bytowie zdobywając nagrodę oraz w Toruniu pod-

ając 45-minutowy program. Potem, tzn. we wrześniu 1980 r. doszła do skutku wyprawa do Dijon we Francji. W rywalizacji 29 zespołów z 19 państw reprezentujących wszystkie kontynenty „Ziemia Elbląska” zdobyła szczególnie cenne wyróżnienie — nagrodę publiczności.

Po powrocie — zaczęło się. Zaczęto przeliczać koszty strojów, zastanawiać się czy za te pieniądze nie lepiej było stworzyć teatr lalek i czy w ogóle miastu i województwu

dzo potrzebny. Na jego utworzenie, nie mówiąc o systematycznym prowadzeniu, 2 miliony to o wiele za mało. Komentując zaś wątpliwość dotyczącą hierarchii potrzeb w kulturze Elbląga, powiem jedno: każda inicjatywa stwarzająca szansę trwałego zaabsorbowania młodzieży na pewno zasługuje na poparcie. A jeśli do tego doszła fachowość Kujawskiego, to warto było pokusić się o taki zespół.

Kampania „antyze-połowa” odbierała chęć do pracy — do

ćwiczeń i występów. Ten trudny okres przetrzymano jednak, biorąc się w końcu w garść. Ponieważ część młodzieży odezła na studia bądź do wojska, zdecydowano się na przejściowe zmniejszenie grupy koncertującej do 50 osób. Druga 50 intensywnie ćwiczy tak, ażeby po maturze i naborze do wojska można było bez uszczerbku wypełnić luki.

Wzbogaćony jest repertuar. W próbach są obecnie polskie tańce narodowe w nowym układzie choreograficznym, suita przyspiewek i tańców rzeszowskich oraz nowe piosenki z różnych regionów kraju. Trwają też próby suity warmińskiej i śląskiej.

Plany na przyszłość? Przewiduje się oczywiście prezentacje w terenie. W rachubę wchodzi również udział w lipcowym międzynarodowym festiwalu w szwedzkiej miejscowości Hudiksvall. Jest to doroczna impreza, w której uczestniczą zespoły folklorystyczne z ok. 40 krajów. Ministerstwo Kultury popiera ten wyjazd „Ziemi Elbląskiej”.

Na koniec tej relacji zostawię ciekawostkę która ostatecznie chyba uzasadnia stwierdzenie, że elbląski zespół znówu tętni życiem. Otóż Czesław Kujawski, który w okresie za gęszczenia atmosfery wokół „Ziemi Elbląskiej” nosił się nawet z zamiarem przeniesienia na inny teren, wyprostował się i... zorganizował „Młody Elbląg”. Jest to licząca już 80 osób grupa uczniów z klas od 3 do 6 szkoły podstawowej nr 12, która z zapalem ćwiczy melodie i tańce ludowe, harcerskie i dziecięce, marząc o sławie „Gawędy”. Co potrafi i co rokuje — można się będzie przekonać na premierowym koncercie z okazji tegorocznego Dnia Dziecka.

MIROSLAW DYMCAK